

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • TIRYNTERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 35 (554)

20 grudnia 1973 r.

Rok XXI

Od redaktora

Zbliżają się święta... Będziemy znowu w ich przeddzień, spotykając się w zakładzie czy w mieście, ściskać sobie ręce i składać tradycyjnym zwyczajem, życzenia wesołych, zdrowych i szczęśliwych świąt!

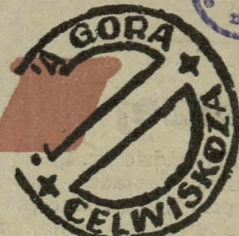
Ileż jednak mówimy o świętach i świątecznym wypoczynku, powinniśmy pamiętać, że większość pracowników „Celwiskozy” pracuje w ruchu ciągłym i święta będą dla nich zwykłym dniem pracy.

Trzeba więc będzie umiejętnie „rozłożyć siły”, uczynić zadość tradycji i spożyć świąteczny posiłek w gronie najbliższych, ale również zdążyć na czas do pracy, aby czekający na zmianie kolega nie denerwował się, bo pewnie zaplanował jak najszybszy powrót po pracy do domu, w rodzinne grono.

Dla tych, którzy już wiele lat pracują na zmiany, nie będzie to na pewno sprawą trudną.

(Dokończenie na str. 2)

Liść do redakcji



W kotłowni - zimno

— „W Kotłowni, jak pisał o tym „Wspólny Cel” w lecie z powodu braku odpowiedniej wentylacji powyżej biano szyby, obecnie hulać więc w niej wiatry a przecież zbliża się zima.

W dodatku dwie nagrzewnice ciepłego powietrza są nieczynne. Nie wiadomo nawet co im dolega: elektrycy przychodzą, popukają i na tym koniec. Widać dolegliwość jest bardzo poważna.

Poza tym jak na złość zepsuła się jedyna kuchenka elektryczna, i jest w remoncie, nie ma więc możliwości podgrzewania posiłków profilaktycznych, nie ma również ciepłej kawy, mleka czy mięty, a w chłodną noc zimny napój nie grzeje.

Wydajemy wiele pieniędzy na poprawę warunków bhp a w sprawach drobnych zaniedbujemy podstawowe obowiązki wobec pracowników.

Nowy taryfikator nie przewiduje ciepłego ubrania w kotłowni. Na pozór wydaje się to zupełnie słuszne, ale nie w tej praktyce jaka jest rzeczywistość w naszej kotłowni. Bronisław Zabielski.—

— „W odpowiedzi na notatkę dotyczącą warunków pracy w kotłowni informuję:

Okna w kotłowni są szklone. Przy dwóch nagrzewnicach uszkodzone są silniki. Remont ich zostanie wykonany do końca listopada br. Kuchenka elektryczna została naprawiona zaraz na drugi dzień. Palaczom wydano w roku 1971 kurtki watawne i buty filcowe. Kurtki i buty filcowe ubierają oni bardzo rzadko (stwierdzam to na podstawie obserwacji w zimie w roku 1972 i 73) wtedy gdy na zewnątrz panuje niska temperatura i są uszkodzenia w instalacji ogrzewczej lub powybijane szyby.

Zatem okres używalności wydanych im kurtki i butów można określić na co najmniej sześć okresów zimowych. A więc są zabezpieczeni pod tym względem na następne trzy okresy zimowe.

Notatek w sprawie wybijania szyb jest w każdym roku co najmniej dwie. Podczas gdy do tej pory żaden pracownik kotłowni nie zgłosił wandalstwa niszczącego szyby. Stąd nasuwa się wniosek, że pracownikom kotłowni jest wszystko jedno, co się wokół nich dzieje, byle tylko im było dobrze.

A jak z powyższej notatki wynika, bystrości w obserwacji nie brak im, tylko szkoda, że skierowanej w jedną stronę — w stronę przyczyn do narzekań, ubolewań i przewidywań na przyszłość.

Kierownik Wydziału mgr inż. Halina Krzewska.—

Książeczki odzieżowe

— „Książeczki odzieżowe to duże udogodnienie przy wydawaniu odzieży pracownikom, ale nie wszystko jeszcze ułożono jak należy.

2 listopada br. byłem świadkiem jak kilku pracowników stojących naprzód jakiś czas w kolejce w magazynie odzieżowym, nie zostało załatwionych, ponieważ kierownicy nie wpisali im w porę w książeczkach odzieżowych danych z katalogu odzieży.

Być może, że jest to wina pracowników, ale przecież i obowiązkiem Kierownika jest pouczyć pracowników o tych obowiązkach i dopilnować wpisów w książeczkach.

Co na to Dział Organizacji i Badań Pracy? Ost.—

— „W związku z notatką w sprawie wydawania odzieży na podstawie książeczek odzieżowych informuję, że sprawę tę reguluje instrukcja wydawania odzieży na książeczkach odzieżowych, wprowadzona zarządzeniem nr 13 Dyrektora Przedsiębiorstwa z dnia 18 kwietnia 1973 r.

W związku z wprowadzeniem nowego branżowego taryfikatora, zaopatrzenia pracowników w odzież i sprzęt ochrony osobistej, w celu sprawniejszego i szybszego wydawania odzieży w magazynie, kierownicy komórek organizacyjnych pismem z dnia 9 października 1973 r. zostali zobowiązani do wpisywania każdemu pracownikowi przydziałów sortów odzieżowych do książeczek odzieżowych. Takie rozwiązanie tego zagadnienia powinno ułatwić pracę pracownikom magazynu odzieżowego i skrócić czas oczekiwania na pobranie odzieży. Kierownik Działu Organizacji i Badań Pracy — mgr Z. Krzyżniński.—

Awaria

— „5 listopada br. około godz. 13 uległo awarii koło zębate od napędu wałów pompek wiskozowych, czwartej włókiarki.

Slusarze przystąpili natychmiast do demontażu, stwierdzono wykruszenie trzech zębów, zaistniała konieczność założenia nowego koła zębatego.

Niestety okazało się, że potrzebnego koła zębatego nie było ani w

(Dokończenie na str. 2)

Życzenia świąteczne

pracownikom „Celwiskozy”
i ich rodzinom

składają

Dyrekcja i Samorząd Robotniczy

Wytwórnia Celulozy realizuje uchwały VI Zjazdu i I Krajowej Narady Partyjnej

Jak Wytwórnia Celulozy realizuje uchwałę VI Zjazdu PZPR i Krajowej Narady Partyjnej?

Z takim pytaniem zwróciliśmy się do kierownika inż. Konrada Kościelskiego.

— „Planowe zadania Wytwórni — usłyszeliśmy w odpowiedzi — na rok bieżący zostały zwiększone o 100 ton produkcji celulozy. Już obecnie wiemy, że zostaną one przekroczone i do końca bieżącego roku zostanie wykonana produkcja dodatkowa, w ilości 350 ton celulozy, co daje zwiększenie wartości o 2,5 miliona złotych.

Przekroczenie zadań planowych stało się możliwe m. in. dzięki wykonaniu szeregu pilnych robót w czasie ostatniego, skróconego postępu Wytwórni.

Obecnie pracujemy rytmicznie, bez większych zakłóceń.

Wprowadzenie wielu usprawnień w procesie technologicznym oraz w zakresie organizacji, u-

możliwiło obniżenie o 3% stanu zatrudnienia. Znaczny wzrost produkcji, przy równoczesnym zmniejszeniu załogi, wpłynął na wzrost wydajności pracy.

Od września br. Wytwórnia Celulozy zużywa o około 300 m³ na godzinę mniej wody, niż w okresach ubiegłych.

Aby w przyszłości w pełni zrealizować postawione przed Wytwornią zadania, konieczna jest systematyczna dostawa surowców oraz zakończenie prac związanych z przystosowaniem rełani do przyjęcia zwiększonych dostaw gotowych zrebków.

Kierownictwo i Załoga Wytwórni Celulozy będzie się starać, aby również w roku 1974 przekroczyć w maksymalnym stopniu zadania nakreślone planem i przyczynić się do realizacji uchwały I Krajowej Narady Partyjnej.—

Notowała
mgr Jadwiga Trzeciakowa

Gdzie te czasy?

Gdzie te czasy? O racjonalizatorach naszego zakładu było kiedyś głośno, kiedy dawali dobry przykład w resorcie chemii, proponując utworzenie tak zwanego „Racjonalizatorskiego Funduszu Pięciolatki” i przed terminem realizując to zobowiązanie.

Dzisiaj w zasadzie o tym, co dzieje się w naszym zakładzie w

racjonalizacji, wiedzą tylko nieliczni wtajemniczeni, nie wydaje się nawet choćby jakiegokolwiek skróconego biuletynu, należy więc mocno wątpić, czy w takiej sytuacji ten pożyteczny, bardzo potrzebny i zasłużony ruch, może się w naszym zakładzie właściwie rozwijać.

I chociaż „jedna jaskółka nie czyni wiosny”, dlatego właśnie bardzo ucieszyła nas wszystkich

(Dokończenie na str. 3)

AKCJA 50/74

„Akcja 50/74” to nasza propozycja na rok 1974, aby podjąć wspólnymi siłami zadanie, znacznego obniżenia ilości wypadków przy pracy.

Roczny plan sprzedaży złomu wykonany

Już 30 listopada br. nasz zakład wykonał roczny plan sprzedaży złomu. Złomu stalowego sprzedaliśmy 1.247 t przy planie 1.200 ton, złomu żeliwnego 232 t przy planie 225 ton i złomu kolorowego (ołów, aluminium, miedź i brąz) 98,3 t przy planie 97 ton.

Ogółem wysłano do hut 846 t tak zwanego złomu w lepszych klasach i wyższych cenach, to znaczy o 241 ton więcej niż w roku ubiegłym. K.

Proponując taką akcję, zdajemy sobie sprawę, że nie będzie to rzecz łatwa, albowiem co roku podejmuje się w naszym zakładzie wiele przedsięwzięć, aby wypadków było mniej, a jednak od kilku lat obracamy się stale, jakby w zaczerwianej granicy około 80 wypadków rocznie.

Na przykład: ileż to czasu i pracy poświęcają z myślą aby jutro było lepiej, komisje wypadkowe w naszym zakładzie!

Po przeanalizowaniu każdego wypadku, zastanawiają się one nad tym, jakie wysunąć wnioski, aby podobny wypadek nie powtórzył się, opracowane wnioski przesyłane są zainteresowanym do realizacji. Omawia się więc przyczyny wypadków przy pracy w oddziałach, wydaje dodatkowe za rozządzenia, opracowuje instrukcje.

A w praktyce potem zdarza się, że wypadki powtarzają się nie tylko takie same, w tych samych

(Dokończenie na str. 2)

25 lat Biura Projektów PWCh.

ZYGMUNT CIESIELSKI — dyrektor naczelny
Zjednoczenia Przemysłu Włókien Chemicznych
„CHEMITEX”

25-lecie Biura Projektów naszego przemysłu, daje okazję do podkreślenia dotychczasowych osiągnięć tej niezwykle ważnej dla branży jednostki, a także do spojrzenia na dalsze jej zadania.

Włókna chemiczne od lat są u nas jednym z podstawowych surowców tekstylnych a szczególnego znaczenia nadają im warunki naszego kraju, w którym, jak wiadomo, cała ilość bawełny, a także większa część używanej wełny, pochodzą z importu. Udział włókien chemicznych w ogólnej puli surowców włókienniczych przekracza obecnie w Polsce 50% i będzie nadal szybko wzrastał.

Po pierwszych latach odbudowy starych zakładów ze zniszczeń wojennych, działalność inwestycyjna skupiała się na ich rozbudowie, a także na tworzeniu dużych ośrodków produkcji nowych włókien syntetycznych. Tak, obok znacznie powiększonych sześciu fabryk włókien wiskozowych powstały: gorzowski „Stilon”, toruński „Elana” i łódzka „Anilana”.

Racjonalne ukształtowanie tych zakładów, wymagało odpowiedniej dokumentacji technicznej, której generalnym wykonawcą było właśnie nasze Biuro Projektów. Z dotychczasowych zadań, kierownictwo i załoga Biura wywiązały się dobrze.

Od roku 1972 Biuro przyjęło na siebie obowiązki generalnego realizatora inwestycji. Jest chyba zbyt wcześnie na pełną kompleksową ocenę funkcjonowania tego nowego systemu i zastosowanych form organizacyjnych. W każdym razie wyjście z inicjatywą podjęcia się tego nowatorskiego, trudnego zadania, świadczy o dużych i właściwie nakierowanych ambicjach Biura i o szerokim angażowaniu się w proces inwestycyjny. Ponadto dziś już można powiedzieć, że nowy układ zdecydowanie ściślej powiązał projektantów z planem budowy a jest to zjawisko bardzo korzystne, potrzebne i cenne. Rozwojo

(Dokończenie na str. 3)



Gorzej niż w roku 1972

W listopadzie br. miało miejsce w naszym zakładzie pięć wypadków przy pracy. Chociaż jest to o dwa wypadki mniej, niż w analogicznym okresie ubiegłego roku, źle przedstawia się bilans jedenastu miesięcy br. Do 30 listopada zarejestrowano łącznie w tym roku 85 wypadków, to znaczy już o dwa wypadki więcej niż w całym roku 1972!

Obecnie więc już jest wiadomo, że rok 1973 będzie gorszy niż lata 1972, 1971 i 1970.

A równocześnie, analizy przyczyn wypadków nie przynoszą nic nowego. Najczęściej ulegają wypadkom przy pracy pracownicy o pokazywanym już stażu pracy, wskutek nieuwagi lub niestosowania ochrony osobistych.

17 listopada br. Aleksander Sołkowski, pracownik Działu Transportu w czasie rozładunku wapna palonego doznał poparzenia oczu. Stało się tak dlatego, że nie nałożył okularów ochronnych, mimo, że warunki w tym dniu były bardzo uciążliwe, wiał bowiem silny wiatr, a wapno zawierało wiele drobnych cząsteczek.

Należy przypuszczać, że ukaranie mistrza za dopuszczenie do pracy robotników transportowych, przy rozładunku wapna, bez niezbędnych okularów, doprowadzi do tego, że podobnych wypadków w przyszłości nie będzie.

Inna przyczyna spowodowała wypadek przy pracy w Oddziale Włókien Elastycznych. Jerzy Piasecki skaleczył sobie rękę w czasie zamykania stalowych drzwi. Stało się tak wskutek złego umieszczenia uchwytu do zamykania drzwi, na co podobno pracownicy zwracali już wcześniej uwagę.

Zlekceważenie tych uwag spowodowało wypadek, który pociągnął za sobą 31 dni niezdolności do pracy Jerzego Piaseckiego.

Tym razem uchwyt został już na drugi dzień przerobiony.

W listopadzie br. dwa wypadki miały miejsce w Dziale Transportu, po jednym w Oddziałach Alkalizacji, Przygotowalni Wiskozy i Włókien Elastycznych.

Stefan Brzeski

XXX LAT LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

Kazimierz Poniatowski

— „Góra z górą się nie zejdzie, ale człowiek z człowiekiem — zawsze” — mówi stare przysłowie.

Kazimierz Poniatowski pracuje w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycyjnego, jako spawacz blach kotłowych w brygadzie Kazimierza Jędrucha.

Zygmunt Kuriana, o którego przeżyciach wojennych pisaliśmy w numerze 31 „Wspólnego Celu” Kazimierz Poniatowski nie znał. A jednak na podstawie właśnie naszego artykułu, doszedł do przekonania, że w czasie wojny byli bardzo blisko

siebie, że mieli wspólne niemal przeżycia.

Wybiera się do niego, aby bliżej go poznać i porozmawiać na ten temat.

— „Trudno w to uwierzyć — mówi Kazimierz Poniatowski — że po tylu latach, właśnie w zakładzie odnalazłem kolegę, z którym brałem udział w walkach w III batalionie ciężkich karabinów maszynowych w czasie walk nad Nysą. Zygmunt Kurian w swoich wspomnieniach podaje,

(Dokończenie na str. 3)

AKCJA 50/74

(Dokończenie ze str. 1)

oddziałach, ale nawet tym samym pracownikom.

Pewien ślusarz uległ niedawno wypadkowi: przeciął sobie palec u ręki. Kiedy komisja wypadkowa zaczęła sprawę badać, stwierdzono, że jest to trzeci już taki sam wypadek, tego pracownika, w okresie zaledwie czterech lat. Obecnie jak i poprzednio oceniono, że główną przyczyną wypadku była nieostrożność, przy zachowaniu potrzebnej przy pracy uwagi i koncentracji.

Co robić? Ile razy można stwierdzać to samo i zalecać takie same wnioski? Tym razem komisja posta-

wiła inną diagnozę. Postanowiono, że należy owego pracownika skierować do psychologa, dla sprawdzenia jego przydatności do wykonywania pracy ślusarza remontowego.

Już choćby ten jeden przykład mówi, jak trudnego chcemy się podjąć zadania.

Myślę jednak, że chociaż wiele jest spraw trudnych, nie ma niemożliwych do załatwienia.

Aby „Akcja 50/74” powiodła się trzeba przede wszystkim, aby do jej realizacji przystąpiła razem z nami cała załoga zakładu, przy czym działać musimy we wszystkich możliwych kierunkach.

Które z kierunków uważasz za najważniejsze?

Napisz na ten temat do „Wspólnego Celu”!

Behapek.

CZY ZNASZ TEN PRYZRĄD?

Jeszcze każdy z czytelników ma szansę na zdobycie jednej z trzech nagród książkowych (I — 100 zł, II — 75 zł, III — 50 zł) w konkursie o tematyce Obrony Cywilnej pt. „Czy znasz ten przyrząd?”

Należy tylko z trzech odpowiedzi udzielonych na niżej postawione pytanie, wybrać jedną, właściwą, oraz przesłać odpowiedź do redakcji.

PYTANIE:

Jak nazywa się przyrząd, którym posługuje się na zdjęciu zamiesz-

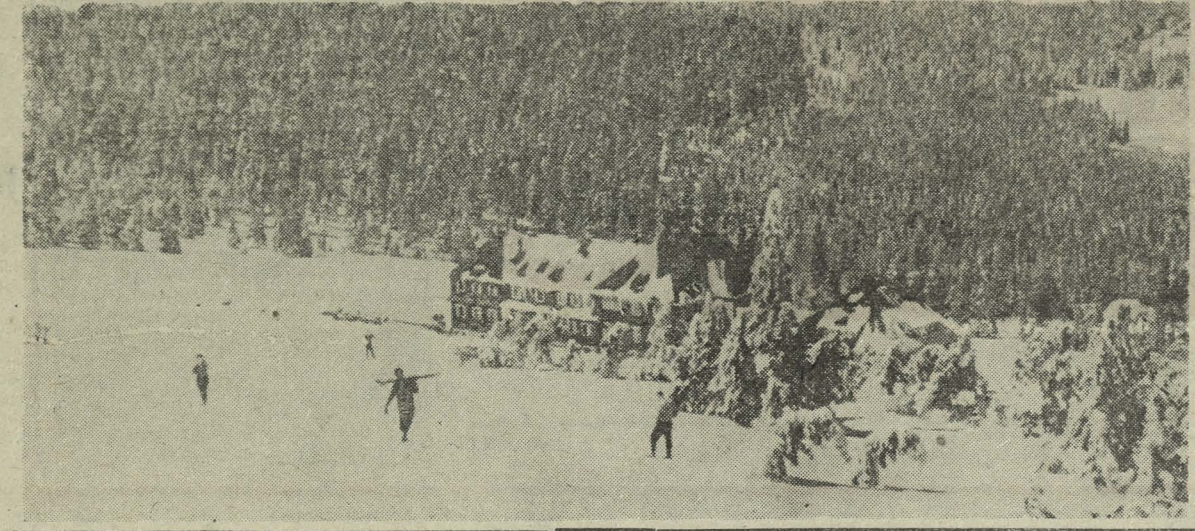
czonym obok, członek Służby Przeciwpowarowej?

1. opryskiwacz do malowania sprzętu przeciwpożarowego,
2. przyrząd do odkażania sprzętu drobnego,
3. konserwator do sprzętu bojowego. (niepotrzebne skreślić)

(imię i nazwisko rozwiązującego)

— oddział)

„Hala Szrenicka” jedno z najpiękniejszych i najbardziej odwiedzanych schronisk w Karkonoszach w pięknej szacie zimowej.



Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

warsztacie oddziału ani też w magazynie.

Ostatecznie ściągnięto w trybie awaryjnym ślusarzy ze zmiany dziennej, łącznie z Mechanikiem Oddziału wymontowano koło z napędu stojącego poza oddziałem, ale postój zamiast około 30 minut trwał kilka godzin.

Czy przy takim zaopatrzeniu w części zamienne będziemy żyli dostatniej? — zapytują pracownicy Oddziału Włókniarni.

Klaudiusz Belski.

— „W związku z wyżej zamieszczoną notatką wyjaśniam: Awaria koła zębatego napędu wałów pompek wiskozowych czwartej włókniarki, nastąpiła 5 listopada br., lecz nie o godzinie 13 a o godzinie 14.30, co jest do sprawdzenia w raporcie mistrzów zmian z tego dnia.

Rzeczywiście potrzebnego koła zębatego nie było w warsztacie ani w magazynku, ale awaria tego typu wy-

staąpiła u nas dopiero po raz drugi od 15 lat, a trudno by było trzymać wszystkie części o dużych wymiarach do całego ciągu (brak miejsca).

Demontaż tego koła z napędu, stojącego poza oddziałem, mógł przedłużyć naprawę nie o kilka godzin, a najwyżej o godzinę.

Do tego należy dodać, że uszkodzeniu nie uległo jedno koło, lecz i drugie, współpracujące z nim, co spowodowało postój włókniarki. St. mechanik Oddziału Włókniarni Marian Tobis.

Komu premia?

— „Trwa dyskusja w Oddziale Włókniarni kto przy obecnym, nowym systemie powinien otrzymywać 5 procent premii?

Ślusarze z VIII czy przedzarze z VII grupą?

Czy mistrz powinien ustalać premię w wysokości 5 procent dla ślusarzy z VIII grupą?

Prosimy o autorytatywne wyjaśnienie.

Konstanty Berndt.

— „Premia w Oddziale Włókniarni została przyznana średnio 5 proc. na pracownika faktycznie zatrudnionego, a nie pracownika planowanego, pomniejszona o stan ślusarzy zatrud-

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

Cztero czy trójmianowy system pracy, wprowadził już w ich trybie życia pewne nawyki.

Opowiadał mi niedawno jeden znajomy, pracujący na cztery zmiany, że przyzwyczaił się, iż kiedy wraca po nocnej zmianie, nie kładzie się za raz spać, jego organizm nie czuje takiej potrzeby. Natomiast musi trochę pospać, przed pójściem do pracy, na nocną zmianę.

Dlatego chyba przestroga o umiędzinie „rozłożenie sił” w czasie świąt, bardziej potrzebna jest nam w tym czasie.

W tym roku, niektórzy z nas będą mieli długie święta, trwające aż cztery dni, jako że „odrobili” poniedziałek przedświąteczny, pracując po osiem godzin w cztery poprzednie soboty.

Ci będą mieli wystarczającą ilość czasu i na świętowanie i na odpoczynek.

Oby nie przesadzili w świętowaniu!

Ileż to razy ktoś zapytany, jak spędził święta, odpowiada, że wcale nie odpoczął a wręcz po przekroczeniu miary w jedzeniu i piciu czuje się gorzej, niż przed świętami.

Tym polecamy najlepsze wzory świątecznego odpoczynku, niejednokrotnie już propagowane na łamach „Wspólnego Celu”.

Jedzenie i picie oczywiście tylko w miarę, znacznie więcej ruchu, na świeżym powietrzu.

Po tych krótkich rozważaniach, składam w imieniu redakcji, najlepsze życzenia świąteczne wszystkim czytelnikom naszej gazety.

Szczególnie tym, którzy będą pracowali w święta. Mistrzowi Janowi Kulikowskiemu, przedzwarowi Zygmuntowi Woźniakowi i ślusarzowi Romualdowi Kozakowi, którzy w czasie świąt będą pracowali od 18 do 24.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, sekretarz — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzecki, mgr Maria Kolańska, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

nionych na zmianach.

Mistrz kolektywnie może przydzielać premię w wysokości od 0 do 15 proc., w zależności od wkładu pracy poszczególnego pracownika.

Ponadto podają do wiadomości pracownikom Włókniarni, że ślusarze na zmianach nie zostali objęci premią, ze względu na grupę zasługowania. Kierownik Oddziału Włókniarni — B. Majtyka.

W sprawie skarpet

— „W odpowiedzi na notatkę z nr 30 „Wspólnego Celu” uprzejmie informujemy, że usprawnienie dotychczasowego systemu wydawania skarpet leży w kompetencjach Działu Organizacji i Badań Pracy oraz Działu Zaopatrzenia. Z naszej strony nie widzimy przeszkód wydawania skarpet na cały rok. Kopię pisma wraz z notatką „Wspólnego Celu” kierujemy do Działu Organizacji i Badań Pracy. Zastępca kierownika Działu BHP W. Postępski.

— „W nawiązaniu do notatki z numeru 30 „Wspólnego Celu” zatytułowanej „Cztery razy w roku” wyjaśniam co następuje:

— Przykro mi, że żaden z Działów kompetentnych (BHP i Organizacji Pracy) do wydawania poleceń dotyczących gospodarki odzieżą, nie zechciał podjąć decyzji lub choćby takową zasugerować. W tej sytuacji podjąłem decyzję oświadczyć i polecić oddziałom skarpety wydawać raz na pół roku, po dwie pary.

Przy decyzji uwzględniłem fakt, że rzeczywiście nie możemy zgodzić się z chodzeniem i czekaniem w kolejce za skarpetami (około 2000 osób cztery razy w roku). Nie możemy też zakupić jednorazowo i wydać tak dużej ilości skarpet, jaka potrzebna jest na cały rok.

Myślę, że prywatnie nikt nie kupuje skarpet na roczny zapas.

Oprócz tego uwzględniłem też fakt, że niemal każdego dnia ktoś z zakładu się zwalnia i trzeba go rozliczyć z pobranych sortów odzieżowych.

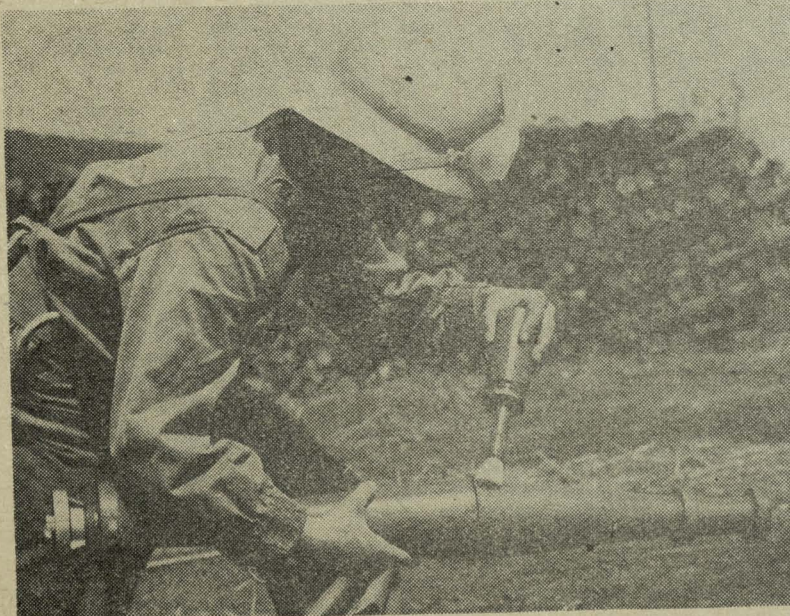
Rozliczenia te sprawiają wiele rozgoryczeń u odchodzących i przysparzają kłopotów służbie magazynowej, księgowości i niekiedy milicji.

Reasumując uważam, że wydawanie skarpet dwa razy do roku po dwie pary, zamiast po jednej parze co kwartał, winno zadowolić zainteresowanych. Kierownik Działu Zaopatrzenia J. Trzeciak.

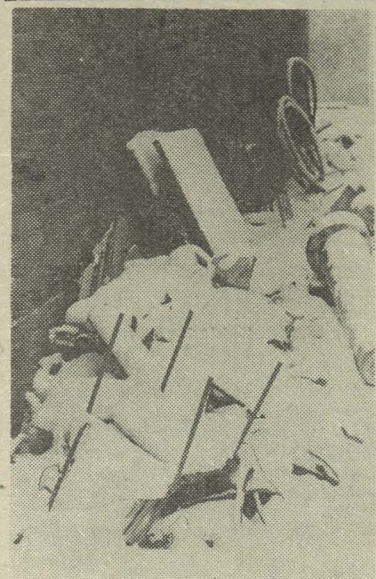
Wszystkiemu winien korespondent

— „W związku z notatką, jaka ukazała się w numerze 32 „Wspólnego Celu” pt. „Wszystkiemu winien korespondent”, chciałbym poinformować czytelników naszej gazety, że w odpowiedzi Kierownictwa Oddziału Celulozy zawartych jest szereg nieścisłości dot. remontu silników elektrycznych.

Silniki elektryczne przeznaczone do naprawy rzeczywiście przyjmowane są w miarę zwalniając powierzchnię magazynową, ale tylko w wypadku o ile dany silnik nie jest aktualnie niezbędny dla potrzeb oddziału. Jeżeli natomiast zostaje uszkodzony silnik od ostatniego urządzenia rezerwowego, lub o ile grozi to ograniczeniem produkcji, silnik taki jest natychmiast przyjmowany i remontowany w pierwszej kolejności. Stwierdzenie autora wypowiedzi o braku fachowców o odpowiednich kwalifikacjach, wykonujących remonty silników elektrycznych jest obraźliwe, czego dowodem może być fakt, że dotychczas nie zdarzyło się aby ja kółkolwiek silnik elektryczny niskiego napięcia nie został wyremontowany, z powodu braku fachowców o odpowiednich kwalifikacjach. Kierownik Wytwórni „D” inż. Henryk Leszczyński.



„GOSPODARUJĄC LEPIEJ — ŻYJEMY DOSTATNIEJ”



*



O pianie wydostającej się z Wytwórni Celulozy na zakładowe drogi i place, pisaliśmy już nie jeden raz. Oto jeszcze jeden obrazek z tego cyklu. Tym razem piana przy budynku Oddziału Regeneracji Ługu zalała ulicę.

Co na to Kierownik Oddziału?

Kiedy ten fragment terenów Oddziału zostanie uporządkowany?

**KORZYSTAJ Z USŁUG
ZAKŁADOWYCH
AGENCJI PKO**

Jak lepiej?

Wprawdzie weszły już w życie, nowe zasady tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród, ale sprawa jak wypłacać nagrody z funduszu; gotówką w kasie czy na oszczędnościowe książeczki PKO, jest w naszym zakładzie nadal aktualna.

Znając poglądy na sprawę, niektórych pracowników naszego zakładu, spodziewam się, że postawione wyżej pytanie, może już wywołać przysiółkową burzę w szklance wody.

Niestety — wielu jest przeciwników racjonalnego gospodarowania pieniędzmi, uzyskanymi z nagród w naszym zakładzie.

Ale myślę, że warto na ten temat spokojnie porozmawiać, nie zakładając z góry jak jest lepiej. Od razu wziąć pieniądze w kasie i zaraz wydać, czy spokojnie naprzód podumać nad wydatkiem z książeczką PKO w ręce, dobrze się zastanowić i skoro tylko podejmie się odpowiednią decyzję, pobrać potrzebną gotówkę, w zakładowej agencji PKO. Szybko, wygodnie i bez kolejek, mamy bowiem w zakładzie dwie agencje; czynne co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt, jedną w budynku administracji (Dział Ekonomiczny — kier. agencji Maria Piórkowska) i drugą w budynku inwestycji (kierowniczką agencji Krystyna Kulakowska).

Opowiadał się za tym drugim sposobem.

Albowiem nawet, jeżeli ktoś chce prawie natychmiast po wypłacie nagrody, podążyć do sklepu, aby zrobić najpilniejsze zakupy, nie będzie miał w tym żadnych przeszkód, agencje zakładowe PKO działają bowiem sprawnie.

W ubiegłych latach wielu z nas, przy propozycji wypłaty „trzynastki” na książeczki PKO, denerwowało się, że trzeba zakładać specjalnie księ-

Bez pomocy TV

Taki nieporządek zastaliśmy za budynkiem akumulatorowni. Psuje on dobre ogólne wrażenie po obejrzeniu terenów wokół tego budynku, gdzie na ogół panuje względny porządek.

Co na to kierownik Wydziału Elektrycznego?

Gdzie te czasy?

(Dokończenie ze str. 1)

wiadomość, że Klub Techniki i Racjonalizacji, którego przewodniczącym jest Jan Szalowicz, zorganizował 29 listopada br. w sali Zakładowego Ośrodka Propagandy i Informacji giełdę pomysłów.

W tym dniu sala Ośrodka była szeroko otwarta dla racjonalizatorów, przez kilka godzin przy-

KAZIMIERZ PONIATOWSKI

(Dokończenie ze str. 2)

że w walkach z hitlerowską dywizją pancerną z dwunastu karabinów maszynowych pozostał tylko jeden a wszyscy żołnierze z obsługi zginęli.

Ten jeden karabin maszynowy, który ocalał, to był „maxim”, którego byłem dowódcą.

Kiedy nasz 28 pułk piechoty, IX dywizji, II Armii Wojska Polskiego uderzył na silne zgrupowanie wroga, Niemcy użyli do przeciwnatarcia czołgów.

Na nasze stanowiska spadła lawina ognia, potem nadjechały czołgi. Z obsługi karabinu maszynowego, którym dowodziłem dwóch żołnierzy zostało ciężko rannych a ja z kolegą prawie cudem unikaliśmy śmierci. Kiedy nadjeżdżał czołg, w ostatniej chwili wskoczyliśmy do głębokiego rowu. Czołg chciał nas zmiażdżyć gąsienicami, ale uratowaliśmy się.

Potem zajęliśmy nowe stanowisko w oknie jakiegoś budynku, skąd widzieliśmy kontratak czołgów radzieckich. Pozwolił on nam przetrwać, gdyż odwrót byłby dla nas końcem naszego wojennego trudu...

Kazimierz Poniatowski jest jednym z siedmiorga rodzeństwa, zamieszkałego przed wojną na 20 hektarowej gospodarce, o nienajlepszej ziemi, w powiecie brzeskim nad dawną granicą polsko-litewską na Wileńszczyźnie.

W roku 1944 razem z najstarszym bratem Marianem wstąpili do Armii Czerwonej, pierwsze przeszkolenie przeszli w Zolinie za Moskwą. Po trzech miesiącach skierowani zostali wraz z dużą grupą Polaków do Białegostoku, gdzie tworzyła się IX dywizja.

Kazimierz Poniatowski przeszedł chrzest bojowy w walkach pod Wrocławiem, potem walczył nad Nysą.

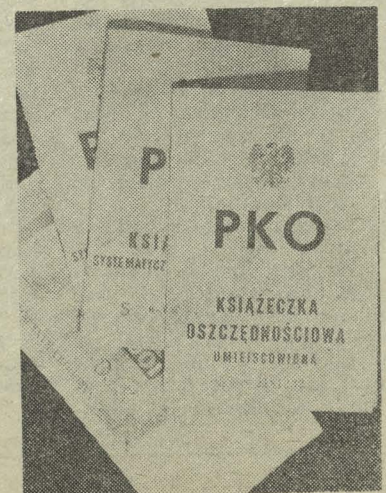
Bardzo ciężkie chwile jednostka przeszła pod Budziszynem, gdzie osłaniając sztab dywizji dostała się o krążenie. Zginęło wtedy wielu żołnie-

żek. Myślę, że i ten argument przestał być groźny. Mało jest już chyba obecnie takich wśród nas, którzy by książeczką PKO nie posiadali.

Na pewno system, za którym się opowiadał, jest lepszy dla dość jeszcze licznej wśród nas grupy ludzi o słabym charakterze, którzy rano mają jak najlepsze zamiary dobrego spożytkowania otrzymanej nagrody, późnie jednak, kiedy znajdują się w towarzystwie złych kolegów, zapominają o tym, i dochodzą do rozsądku dopiero na drugi dzień, kiedy portfel już pusty, a po nagrodzie pozostają tylko wspomnienia, nieraz nawet niedługiego popołudnia, spędzonego w jednej z restauracji na linii zakładu — dom.

Napiszcie do redakcji za którym systemem opowiadacie się i dlaczego?

Stanisław Kozar



Kiedy i ten zakątek zostanie uporządkowany?

*

Ciągle jeszcze w naszym zakładzie, poza porządkiem na głównych ulicach i placach, tu i ówdzie trafiają się wysepki, pełne bałaganu i nieporządku.

Idąc śladem telewizyjnych audycji „Ład, czystość, porządek” będziemy w tej rubryce pokazywali wszelkie ujemne objawy z

nowane były wnioski, dotyczące obniżki zużycia materiałów i „na gorąco” wypłacane były za każdy przyjęty wniosek premie studenckie. Pomysł wprawdzie nie nasz (a kiedyś stać nas było na własne pomysły!) ale na pewno dobry, wart naśladowania.

Do konkursu pt. „Oszczędzamy na surowcach i materiałach” mogły być zgłaszane wnioski racjonalizatorskie, proponujące obniżenie norm zużycia materiałów i

rzy, chociaż do zakończenia wojny było już bardzo blisko.

Pułk skierowany został następnie pod Mielnik do Czechosłowacji a dla Kazimierza Poniatowskiego wojna z najeźdźcą praktycznie została już zakończona.

Po powrocie do kraju brał jeszcze udział w walkach z bandami ukraińskich nacjonalistów w Bieszczadach, potem był dowódcą strażnicy Wojsk Ochrony Pogranicza.

Zdemobilizowany przyjechał do swojego kuzyna w powiecie lwóweckim a w roku 1952 rozpoczął pracę w naszym zakładzie.

Zbigniew Adamski

25 lat Biura Projektów

(Dokończenie ze str. 1)

wi Biura pod względem ilości pracowników towarzyszy stały wzrost ich kwalifikacji i angażowanie się projektantów w sprawy całej branży, do czego niemało przyczynia się, coraz bardziej sprężysta działalność Organizacji Partyjnej.

Wielkie budowy realizowane obecnie — „Elana” — II, IV etap „Stilonu” są już w fazie, w której sama działalność projektowa stopniowo maleje, lecz na obiektach tych, pozostają dla Biura jeszcze równie ważne obowiązki w zakresie nadzoru autorskiego, inwestorskiego, a w przypadku „Elany” także wspomnianie już wszechstronne obowiązki generalnego realizatora inwestycji i do stawek maszyn i urządzeń. Natomiast potencjał projektowy coraz bardziej musi być kierowany na zadania przyszłościowe, których realizacja odbywać się będzie już w najbliższych latach.

Inwestycje branżowe rozwijają się, szczególnie w ostatnim okresie, bardzo szybko, a umożliwiają to decyzje władz centralnych i przeznaczanie na nasz przemysł coraz większych środków. Wytyczne rozwoju branży znajdują miejsce w podstawowych dokumentach partyjnych i rządowych, a program chemizacji gospodarki narodowej przewiduje dla naszego przemysłu nowe, bardzo szerokie zadania. Dotychczasowe kolejne etapy budowy naszych fabryk, podwyższają ich zdolność produkcyjną o tysiące ton włókien rocznie, teraz będziemy budować wytwórnię, której wydajność mierzy się już dziesiątkami tysięcy ton.

CO ROKU TO SAMO

— Mieszkańcem Domu Chemika jestem od kilku lat i zauważyłem, że niemal co roku powtarzają się na naszym hotelu te same niedociągnięcia i trudności.

W okresie zimowym w pokojach jest zimno, brak ciepłej wody a nie raz nawet zimnej.

Co jakiś czas niszczone są przewody i krany, brak lustrowania w umywalniach, ubikacje zanieczyszczone.

Ogrzewanie najczęściej działa tylko w godzinach od 7 do 15, a więc w czasie, kiedy większość mieszkańców jest w pracy. Wydaje się więc że ciepło jest tylko wtedy, kiedy urzęduje Kierownik Domu Chemika, potem robi się oszczędności.

O remontach Kierownictwo Domu Chemika myśli (ale tylko myśli) w zime.

Z tymi wszystkimi sprawami nie ma się do kogo w Domu Chemika zwrócić, gdyż od kilku lat nie ma Samorządu Robotniczego, a jeżeli nawet jest to fikcyjnie.

Nie tylko wnętrze Domu Chemika jest zaniedbane ale również jego otoczenie. Trawniki zniszczone, dziury w siatce ogrodzeniowej, na terenie należącym do Domu Chemika zbiera się „szumowina”, brak oświetlenia przy kotłowni.

Kiedy ktoś z czynników upoważnionych zajmie się sprawami Domu Chemika?

naszego zakładowego podwórka.

Spodziewamy się, że reakcja gospodarzy zaniedbanych terenów będzie szybka i zanim ukażą się zdjęcia w gazecie, teren zostanie uprzątnięty, tym bardziej, że posyłając zamówienie na kliszę, równocześnie będziemy przysyłali jedno zdjęcie zainteresowanemu Kierownikowi.

Dzisiaj pierwsze zdjęcia z tego cyklu.

surowców, zastąpienie drogich surowców i materiałów tańszymi, ogólnie dostępnymi, pochodzenia krajowego, proponujące wykorzystanie odpadów produkcyjnych oraz regenerację surowców i materiałów przestarzałych lub zanieczyszczonych. Wszystkie propozycje oczywiście — bez uszczerbku dla gotowego produktu!

Złożono w dniu 29 listopada 15 wniosków.

Już wkrótce podane zostanie do wiadomości, kto i za jakie projekty otrzyma nagrody: I — 1000 złotych, II — 500 złotych, III — 250 złotych, niezależnie od premii przewidzianych za efekty oszczędnościowe.

Powodzenie pierwszej w naszym zakładzie giełdy pomysłów, świadczy o tym, że nie brak w naszym zakładzie racjonalizatorów, jeszcze więcej jest kandydatów do tego pożytecznego hobby. Trzeba tylko umieć ich odpowiednio zachęcić do podjęcia trudu — przynoszącego obojętne korzyści.

SK i AZ

Do tych zadań musi być bieżąco dostosowany potencjał i struktura organizacyjna Biura. Trzeba stworzyć nowe pracownice specjalistyczne, umożliwiające szersze włączenie się Biura w sprawy programowania rozwoju, organizacji produkcji w projektowanych zakładach a także w sprawy szeroko pojętej ekonomiki. Wymaga tego szczególnie nowa postać branży i forma Wielkiej Organizacji Gospodarczej.

Potrzebne też jest nowe spojrzenie na tempo i kształtowanie się kosztów samego procesu inwestycyjnego.

W aktualnych warunkach intensywnego rozwoju gospodarczego naszego kraju, niezbędne jest wyraźne przyspieszenie inwestycji i wydane skrócenie cyklu realizacji, zrównanie się pod tym względem z innymi rozwiniętymi krajami. Rola Biura Projektów w szybkim przygotowaniu dokumentacji, a także w optymalnym doborze materiałów, konstrukcji oraz metod i organizacji wykonawstwa, jest olbrzymia. Ostatnia odbudowa zniszczonych hal produkcyjnych „Elany”, zrealizowana systemem GRI w ciągu kilkunastu zaledwie tygodni, pokazuje najlepiej, co w tym zakresie można zdziałać, drogą pełnego zaangażowania ludzi i koncentracji potencjału inwestycyjnego.

Jestem przekonany, że nowe zadania znajdują w kierownictwie i załodze Biura wzorowych realizatorów. Z okazji jubileuszu składam wszystkim pracownikom serdeczne gratulacje i życzenia dalszych sukcesów w rozbudowie naszej socjalistycznej gospodarki. Życzę także wszelkiej pomysłowości i pełnej realizacji planów osobistych.

Zygmunt Ciesielski

naczelny dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Włókien Chemicznych „Chemitex”

ROZMAITOŚCI NIECŁOGINKI CŁOGINKI

TRZEBA INACZEJ

Pewien pracownik został fałszywie oskarżony przez drugiego pracownika, który nie omieszczał też zaawizować sprawy mistrzowi zmiany.

Mistrz zanim jeszcze wysłuchał co powie obwiniony, wystąpił z długą, ostrą repliką.

Wtedy obwiniony przypomniał: „Wpierw trzeba wysłuchać obu stron — panie mistrzu, potem zastanowić się i dopiero wydać sąd o sprawie...”

Nic dodać ani ująć — do tej ostatniej wypowiedzi.

Bt

PUSTAKI Z „WIZOWA”

Dział Zbytu zawiadamia, że w roku 1974 pracownicy naszego zakładu, budujący domki jednorodzinne, będą mogli zakupić na ten cel pustaki z Zakładów Chemicznych „Wizów” k. Bolesławca.

Podania w tej sprawie przyjmowane będą do dnia 29 grudnia br. w Dziale Zbytu w naszym zakładzie u zastępcy kierownika Zbigniewa Turskiego nr tel. 179. Tam też wszelkie informacje na ten temat!

Kt.

ASEKURACJA

Zwykle, przy opracowywaniu zakresów czynności w ostatnim punkcie umieszczana jest pozycja mniej więcej tej treści: „XY obowiązany jest również, do wykonywania innych poleceń swojego przełożonego...”

Proponuję, aby po niedawnym, bardzo dokładnym spisaniu wszelkich obowiązków, rubryka ta raz na zawsze zniknęła z tych zakresów.

Dlaczego?

Nie ma potrzeby asekurowania się, że może czegoś w zakresie czynności zapomniano.

Czas również najwyższy, aby między każdym Kierownikiem a każdym Podwładnym zaistniały takie stosunki międzyludzkie, że w jakichś wyjątkowych wypadkach, jeden pomaga drugiemu.

Pomoc ta jednak nie może być realizowana przy pomocy bezwzględnej rozkazu, nie uwzględniającego czy podwładny jest w stanie podjąć zadanie, nie zaniedbując swoich innych aktualnych zadań.

es.

SKAPEROWALI

Spontaniczna pomoc, jaką udzieliły toruńskiej „Elanie” po pożarze, bratnie zakłady, pozwoliła na usunięcie w bardzo krótkim okresie czasu, powstałych szkód.

Pomagali również toruńskiej „Elanie” niektórzy pracownicy naszego zakładu, w sposób dość oryginalny. Otóż w pewnym okresie rozwinęły się dość ożywione kontakty na linii Toruń — Jelenia Góra, nie można było bowiem stwierdzić, gdzie podzieli się niektórzy delegowani do odbudowy „Elany” pracownicy Wydziału Remontowego.

Jelenia Góra zawiadamiała, że wyjechali i powinni być w Toruniu. To ruń dziękował, ale równocześnie zawiadamiał, że się jeszcze nie zjawili, chociaż czasu upłynęło sporo.

Po pewnym okresie czasu okazało się, że nasi remontowcy pracują rzeczywiście w Toruniu, ale nie przy odbudowie „Elany”, lecz przy budowie „Elany II”, gdzie zostali skaperowani przez jedną z firm budujących na atrakcyjnych warunkach finansowych.

Ponieważ okres pracy dla „Elany” zakończył się, wezwano remontowców do powrotu, jako że i „Celwisko” ma swoje własne potrzeby, nie zawsze zaspokajane bieżąco...

Wszelkie jednak wołania okazały się daremne.

Jeżeli można dobrze zarobić, dlaczego nie skorzystać jak najdłużej z okazji?

Trzeba więc było wysłać jednego z Kierowników do Torunia, aby zachęcił „marnotrawnych braci” do powrotu.

Jeżeli w chwili, kiedy ten numer ukaże się, sprawa nie zostanie pomyślnie dla zakładu załatwiona, może na będzie przypuszczać, że również zakładowy wysłannik, został skuszony dobrymi zarobkami.

K.



wiadomości Sportowe

Pilkarze zaczęli przygotowanie do wiosny (Wywiad z trenerem Stanisławem Willamem)

— „Będę zadowolony — powiedział w wywiadzie dla „Wspólnego Celu” we wrześniu br. trener naszych piłkarzy Stanisław Willam — jeżeli zespół w pierwszej rundzie rozgrywek scementuje się i uda mu się uplasować w połowie tabeli.”

Dlatego w wywiadzie po zakończeniu rundy jesiennej, na wstępie zwróciliśmy się do trenera Stanisława Willama z pytaniem:

— CZY UWAŻA PAN, ŻE ZAŁOŻENIA, JAKIE STAWIAŁ PAN NA POZATKU ROZGRYWEK, ZOSTAŁY SPEŁNIONE?

— Na pewno tak. Ośme miejsce jakie zajęła drużyna, to akuratnie połowa tabeli. Nastąpiło również scementowanie zespołu, chociaż nie w pełnym jeszcze tego słowa znaczeniu. Chciałbym aby drużyna stanowiła nie tylko dobrze rozumiejący się kolektyw na boisku, ale również aby jego członkowie byli dobrymi kolegami poza boiskiem.

— JAKIE ZADANIA STAWIA PAN PRZED ZESPOŁEM NA WIOSNĘ?

— Chciałbym aby drużyna znalazła się na zakończenie rozgrywek sezonu 1973/74 w ścisłej czołówce, w okolicach 4-5 miejsca. Będzie to mogło nastąpić tylko przy dalszym wzmocnieniu zespołu, które m. in. może nastąpić przez wprowadzenie do składu nowych zawodników z WOSR.

— KTÓRE SPOTKANIE „DOLNOŚLĄZAKA” W JESIENI BR. UWAŻA PAN ZA NAJLEPSZE?

— Niewątpliwie mecz z Chojnikiem w Cieplicach, w którym zwycięstwo nastąpiło m. in. w wyniku dużej woli walki, jaką wykazywali wszyscy nasi zawodnicy.

— KTÓRE SPOTKANIE BYŁO NAJSŁABSZE?

— Mecz przegrany 0:1 z Granicą w Bogatyni. Nasza drużyna wystąpiła w osłabionym składzie, ale też zawodnicy wykazali zupełny brak woli walki, co nieuchronnie przyniosło porażkę.

dy Związków Zawodowych Zbigniewa Jagodzińskiego.

Szczegóły w afiszach!

Staar

Kolarze kadry przełajowej uczestniczyli w dwóch wyścigach o Puchar Wybrzeża zajmując wszystkie czołowe miejsca.

W Gdańsku na dystansie 16 km kolejność na mecie była następująca: 1. Pytowski, 2. Cielecki, 3. Jarema, 4. Sekściński, 5. Prill, 6. Ilski, 7. Szreder, 8. Mycek (wszyscy kadra), 9. Kaczmarek — Lech Poznań, 10. Łakomski, 11. Bilous (obydwaj kadra), 12. Gogolewski — Stomil Poznań.

W Gdyni na dystansie 20 km w pierwszej dwunastce uplasowali się: 1. Cielecki, 2. Ilski, 3. Mycek, 4. Jarema, 5. Prill, 6. Pytowski, 7. Szreder, 8. Sekściński, 9. Łakomski (wszyscy kadra).

rozrywki i myślowe

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 35 naszej gazety:

Poziomo:
kaduk, runda, lotka, ameba, e-tola, trakt.

Pionowo:
Karol, denat, klaka, osm, kub, agent, epoka, amant.

Spośród czytelników, którzy na desłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Maria Fliger.

Znaczenie wyrazów:

POZIOMO:
1. dawniej szyk bojowy wojska, 3. najeżdźca, 6. wieje na Saharze, 9. przedstawicielstwo, 10. miasto w Hiszpanii.

PIONOWO:
1. imię kalifów, 2. cięsnina między Półwyspem Bałkańskim a Azją Mniejszą, 3. rabatowa roślina ozdobna, 4. do pogrania na tenisa, 7. bazar, 8. słynna rodu Forsytów.

— JAK DRUŻYNA BĘDZIE PRZYGOTOWYWAŁA SIĘ DO SEZONU WIOSNENEGO?

— W grudniu, po okresie roztrebowania, nastąpił aktywny wypoczynek. W styczniu rozpoczniemy nasilające się zajęcia z coraz większym natężeniem. Rozegramy przed rozpoczęciem rozgrywek mistrzowskich kilka spotkań sparingowych, jednakże nie więcej jak 5. W skali rocznej bowiem nie powinniśmy przekroczyć liczby 45 spotkań łącznie.

— CZY PRZEWIDYWANE SĄ JAKIEŚ ZMIANY W SKŁADZIE DRUŻYNY?

— Zarówno Zarząd Klubu, jak i ja, czynimy odpowiednie starania. W pierwszym rzędzie potrzebny jest do zespołu przynajmniej jeden rozgrywający, potrzeba nam w drużynie dobrych, szybkich i agresywnych strzelców oraz bramkarza.

Można by liczyć w większym stopniu na utrzymanie w składzie większej ilości dotychczasowych zawodników, gdyby wszyscy w równej mierze pilnie i efektywnie trenowali. Niestety, ci którym najwięcej mogła by pomóc wyteżona praca nad sobą, lekceważą treningi i nie dają z siebie koniecznego wysiłku.

Nie jestem także zadowolony, że Jowaniś i Miśkiewicz mają zamiar powrócić się w zimie uprawianiu biegów narciarskich. Może to poprawić ich kondycję, ale ujemnie wpłynie na inne cechy motoryczne.

— W JAKICH WARUNKACH DRUŻYNA BĘDZIE SIĘ PRZYGOTOWYWAŁA DO SEZONU?

— Mamy dobre warunki, trenować będziemy w hali „Gwardii”. Chciałbym również podkreślić dużą pomoc, jaką okazuje naszej sekcji Zarząd Klubu a szczególnie prezes Klubu Tadeusz Łuc.

DZIĘKUJEMY, ŻYCZYMY REALIZACJI PLANÓW.

Notował Stanisław Kozar

scy kadra), 10. Pietka — Flota Gdynia, 11. Bilous (kadra), 12. Hertel — Flota Gdynia.

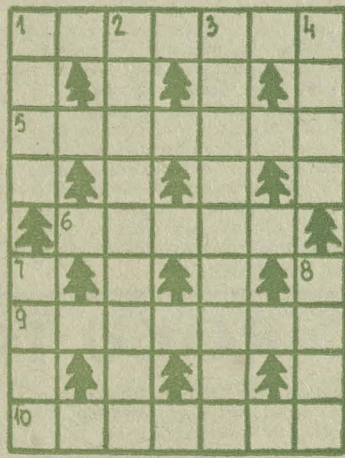
es.

Dyrektoriat Międzynarodowej Amatorskiej Federacji Kolarskiej (FIAC) przyjął wniosek Polskiego Związku Kolarskiego aby wprowadzić mistrzostwa Europy juniorów w kolarskich wyścigach przełajowych. Wniosek ten będzie rozpatrywany na Kongresie w Montrealu w 1974 r. i są szanse — jak pisze „Trybuna Ludu”, że od roku 1975 impreza ta wejdzie na stałe do międzynarodowego kalendarza. Pierwszymi kandydatami — jak podkreśla „Trybuna” — do jej zorganizowania są działacze z Jeleniej Góry, którzy wyspecjalizowali się w przeprowadzaniu tego typu zawodów.

SK.

szą, 3. rabatowa roślina ozdobna, 4. do pogrania na tenisa, 7. bazar, 8. słynna rodu Forsytów.

Rozwiązania krzyżówki należy skła dać w redakcji do końca grudnia br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.



Na godzinie religii.

— Kto mi powie — pyta nauczyciel — jaki grzech popełnili bracia Józefa, sprzedając go?

Berek podnosi dwa palce do góry.
— Oni go sprzedali za tanio i bez opakowania.

*

Kandydat do stanu małżeńskiego pyta szadchena:

— Czy dziewczyna jest ładna?
— Ładna i bogata.
— Ile setek rubli ma w posagu?
— Tyle, ile lat.
— A ile ma lat?
— Dwadzieścia.

— Wie pan, panie Majer, ona jest trochę dla mnie za młoda.

Wędkarz

Nr 13 (194)

Grudzień 1973 r.

Rok XVI

Wędkarz i działacz

Nie ma podobno takiego łowiska w województwach zachodnich i północnych naszego kraju, gdzie by nie dotarli ze swoją słynną już łodzią dmuchaną Jerzy Szafranski, znany w naszym zakładzie wędkarz Sekcji PZW.

Jurek łowił ryby na Odrze, Zalewie Szczecińskim, Pojezierzu Drawskim, Pojezierzu Szczecińskim i Waleckim, poza tym odkrył chyba najwięcej ciekawych, nowych łowisk.

Najwyższą oceną i najmilej wspomina Jezioro Mikołajewskie, gdzie w roku 1959 debiutował jako wędkarz i złowił spinningiem, pożyczonym od Tadeusza Łuca, 2-kilogramowego szczupaka.

Po tym niewątpliwym sukcesie już w sierpniu opłacił kartę wędkarską i stał się prawdziwym wędkarzem.

W tamtych czasach, aby uzyskać znaczek spinningowy, co równało się z zezwoleniem na połów na spinning, trzeba było wykazać się pracą społeczną, albowiem znaczki przydzielane były tylko aktywistom Polskiego Związku Wędkarskiego.

Jerzy Szafranski od początku też pracował społecznie dla wędkarstwa. Był wiceprezesem Koła PZW w Jeleniej Górze, przez kilka kadencji członkiem Zarządu Koła, delegatem na Okręgowy Zjazd PZW, a w Zakładowej Sekcji wiceprezesem w latach 1971-72 i obecnie kapitanem sportowym.

W tym roku 22 godziny pracował w Zakładowym Ośrodku Wypoczynku Świątecznego w Sosnowcu, dla którego wędkarze wykonali w czynnie społecznym pawilon.

— „Wędkarstwo — mówi Jerzy Szafranski — to dla mnie przede wszystkim wspaniały relaks, po wyteżonej pracy, poza tym krajoznawstwo. Co roku w okresie urlopowym montuję zespół zapalonych wędkarzy i z namiotami wybieramy się na coraz to inne łowiska.

W ten sposób rekompensujemy sobie utracone wczasy wędkarskie w Mikołajkach, które organizowała przed laty Rada Zakładowa na specjalnych turnusach wędkarskich.”

Największą rybę, którą w swej karierze wędkarza złowił, był 13,5-kiogramowy szczupak. Jerzy Szafranski złowił go na Noteci koło Lipka, na błyszczący karbowanecem, biały, bez stądówki, na żyłkę 0,40, przy sierpniowej, słonecznej pogodzie. Ho łowienie ryby trwało pół godziny.

Jerzy Szafranski przypuszcza, że ta kiej wielkiej ryby już chyba nie złowi.

Obecnie emocjonuje się połowem łososia, znając dobrze miejsce jego występowania w Warcie. Był już na wet kiedyś bliski sukcesu, jednakże ryba odpiła się z kotwicy, tuż przed brzegiem.

— „Bardzo trudno jest obecnie złowić rybę drapieżną — mówi Jurek. Ale już sam fakt planowania urlopu nad wodą, przygotowanie sprzętu itp. to już są emocje, nie mówiąc o bez pośrednim wypoczynku nad wodą. I to jest chyba dla wędkarza sprawa najważniejsza. Obecnie przystąpiłem do konserwacji sprzętu, przygotowuję również sprzęt do łowienia pod lodem.”

Zbigniew Adamski

Z OKAZJI ŚWIAT I NOWEGO ROKU 1974

życzenia wszystkiego najlepszego czytelnikom „Wędkarza” składa Redakcja i Zarząd Sekcji PZW



cie 6 § 1 i w § 3. Dowiedziałem się bowiem, że nowe angaż dla wszystkich pracowników umysłowych sporządzi Dział Kadr, Dział Zatrudnienia i Płac naliczy a Dział Finansowy wypłaci, różnicę plac za październik i listopad br.

Ucieszyłem się dlatego, że były takie chwile wątpliwości we mnie kiedy zastanawiałem się, czy skoro tak dobrze wywiązałem się z zakresów, nie powie się Tam Na Górze: „Niech teraz zabiorą się do pisanja angażów i przeliczania poborów...”

A że w sprawach pieniędzy solidarność w naszym gronie duża, na pewno nie ośmielilibyśmy się oponować...

Tak jednak, można powiedzieć, że wszystko już za nami. Żeby nie było żadnych wątpliwości — podpisaliśmy, że karty charakterystyki stanowiska, które sami opracowaliśmy, są nam dokładnie znane, że wszystko przyjmujemy bez zastrzeżeń.

Jak groźne memento podziały na mnie trzy końcowe linijki naszego historycznego opracowania.

W pierwszej, podpisałem dobrowolne przyjęcie obowiązków. Dwie kolejne kazano mi nie wypełniać. Zostawiłem w nich miejsce na podpisy moich następców. Według podanych dat jeszcze w tym roku 1973 ktoś mnie zmieni na moim stanowisku, ale i jego żywot nie będzie na punkcie kierowania długi. Trzecia rubryka bowiem przewiduje jeszcze jedną zmianę w tym roku.

Nie wiem Drodzy Czytelnicy, czy znacie dowcipy o różnych „szczytach”. Polecam Kierownikom aby w swoim zakresie czynności przygotowywali również miejsce dla swoich następców i to tych, przewidzianych jeszcze w tym roku, jeśli nie jest szczytem lekceważenia, to może być próbą ZASTRASZENIA.

Ludwik Stanisławowicz

